Nr 173. Kraków, Środa 30 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne* **nieopieczętowane** nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłano** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Kraków 29 lipca.

Kiedy niedawno cała prawie Polska w osobach przedstawicieli swoich zgromadziła się na Wawelskiej górze, aby uczcić prochy największego narodowego poety do królewskich wnoszone grobów — jednej przykrej myśli oprzeć się było trudno wśród podniosłego i wspaniałego obchodu. Oto ta macierz Kościołów polskich, to streszczenie dziejów narodu naszego, ten skarbiec pamiątek i świętości narodowych, ta Mekka do której zwracają się serca i oczy każdego Polaka, słowem katedra starodawnej stolicy państwa, uświęcona relikwiami św. Stanisława, szczątkami największych królów, biskupów, bohaterów i mężów stanu naszych, znajduje się w stanie smutnym i opłakanym. Mury zewnątrz popsute i połatane, wewnątrz ściany odrapane i brudne; stalle popsute, okien kolorowych niema, ołtarza wielkiego brak, kopuła kaplicy Zygmuntowskiej się wali.

Któreż serce polskie nie ścisnęło się na ten widok, przypominający symbolicznie stan porozbiorowy naszej ojczyzny? Jak gorzką ironią wyglądały świetności pogrzebu wieszcza, złoto i purpura opon katafalku, przepych strojów polskich na uczestnikach obchodu, obok łat i dziur w szacie tej królewskiej wdowy naszej.

Czyż o to zaniedbanie, z nieładem i spustoszeniem prawie graniczące winić będziemy właścicielkę kościoła, Kapitułę krakowską, która w nieszczęściach kraju wszystkie prawie postradała fundusze? czy może posądzimy o obojętność tego Biskupa Krakowskiego, który dziś już nie rozporządza, jak jego poprzednicy, milionowemi dochodami i książęcemi majątkami.

Nie. Kapituła czyni co może, ratuje z wysileniem grożące upadkiem części budynku, ale całego gmachu odnowić i przyozdobić nie jest w stanie. Biskup zaś Krakowski, odkąd na przesławną lecz zubożałą wstąpił stolicę z całą pasterską gorliwością troska się o kościół katedralny, zwołał komitet, prosił znawców o pomoc, projekt restauracyi kazał wygotować; a jeżeli po fundusze na to potrzebne do kraju nie wyciąga dotąd ręki, to wstrzymuje go wzgląd na tak liczne biedy i potrzeby społeczeństwa naszego. Wszak od dawna rok nie minął, żeby nie było powodzi, nieurodzaju, lub innej klęski, rok nie minął, żeby dla zaradzenia jakiejś naglącej biedzie nie wzywano ofiarności publicznej.

Ale społeczeństwo samo, nie czekając wezwania, powinno się do swoich obowiązków poczuwać. Suma potrzebna na ratowanie od upadku i przyozdobienie Katedry krakowskiej jest znaczną, na nasze siły bardzo znaczną, bo wyniesie około 300,000 złr. A przecież wątpić się nie godzi, że ta suma się znajdzie.

W przeddzień uroczystości Mickiewiczowskich, z ziemi Wielkopolskiej doszedł nas głos dodający otuchy. Dziennik prowincyi, która sama tyle ma własnych potrzeb, gdzie własną ziemię z rąk obcych wykupywać trzeba, ogłosił gorącą odezwę przypominającą obowiązki Polski względem Katedry wawelskiej. Piękny to był i szlachetny objaw. Nie podnieśliśmy go, w przekonaniu, że nie nam przystoi dni uroczystego zjazdu zakłócać żebraniem pomocy od gości naszych. Wtedy nie przystało, ale dziś, gdy już przebrzmiały uroczystości i wrażenia, a zostało wspomnienie pięknej i wniosłej chwili — nadeszła pora wytłómaczenia się przed krajem i narodem, dlaczego ta najczcigodniejsza polska Katedra w tak opłakanym zostaje stanie, pora przypomnienia jej godności i jej potrzeb.

Jeżeli kiedy to dziś najstosowniejsza ku ratowaniu jej chwila, dziś nadszedł „dzień pogodny," dziś więcej niż kiedy pobudek skłaniać powinno społeczność polską do ofiarności. Za wniesionemi na Wawel prochami, zwróciły się na prastarą Katedrę naszą oczy, rzec można, całego świata cywilizowanego, który w uroczystości polskiej tak żywy wziął udział. Co więcej, biskupstwo krakowskie przez przywrócenie tytułu książęcego i przez purpurę kardynalską, przyznaną obecnemu pasterzowi dyecezyi, nowym okryte zostało splendorem. Czy w takiej chwili katolicka Polska pozwoli, aby rysowały się czcigodne mury Katedry, w której na tronie biskupim zasiadali Oleśniccy, Tomiccy, Maciejowscy, Radziwiłłowie, Lipscy i Woronicze; gdzie na królów polskich namaszczano Kazimierzów, Jagiełłów, Batorych i Sobieskich?

Czytamy w *Gazecie lwowskiej*:

Ze strony dobrze poinformowanej donoszą, iż Senat Uniwersytetu lwowskiego, w poparciu sprawy założenia fakultetu medycznego, wysłał w tych dniach do ministerstwa oświaty memoryał, popierający wnioski wydziału filozoficznego i przyjmujący je za swoje, a mianowicie:

1) systemizowania katedry anatomii ciała ludzkiego, z uwidocznieniem na okazach;

2) systemizowania katedry fizyologii z histologią; a zatem także i wybudowania prosektoryum, na co właśnie Rada miejska przeznacza, celem przyczynienia się 30,000 złr. i grunt, a Sejm niezawodnie, jak się wyraża memoryał, doda subwencyę krajową;

3) nadania prawa składania I. rygorozum lekarskiego, komisyi specyalnej, która ma być ustanowioną we Lwowie.

Z obozu ruskiego.

Lwów 26 lipca.

(§§). Przyzwyczailiśmy się w tej epoce telegrafów, telefonów, Stowarzyszeń, wieców akademickich, w tej epoce wielu pożytecznych wynalazków i niedorzecznych wybryków także i do najsmutniejszego ze wszystkich: bałamuctwa tuzinkowych dziennikarzy.

Pour rendre agréable la vie, n'y regardous pas de trop près, możnaby powiedzieć z tą zmianą, żeby mieć na myśli nie życie samo, ale zaściankowe dzienniki. To też wybaczcie, że nie pilno mi było dowiadywać się, co też tam taki *Weltblatt* pisze, jak *Czerwonaja Ruś*. Pisemko to, jak wiadomo nie reprezentuje Rusi, ani nawet jednej piędzi ziemi, zmywanej falami Dniestru, nie jest wyrazem tego ludu ruskiego, który od wieków wraz z nami uprawia ojczysty zagon, ale jest sobie po prostu ajencyą nie bałkańską, nie H a v a s a, ani biurem R e u t e r a, jeno tych kilku, może kilkunastu pachołków, którzy jedzą z ręki Moskwy, przez Zbrucz sięgającej.

Najczęściej takie to brudne, że nie bierze się tego w ręce, by się nie powalać; i nie może też być inaczej, skoro tam miejsce na śmiecia wymiatane z zaułków panrosyjskiej propagandy. Czegoby najzjadliwsze pismo rosyjskie nad Newą wstydziło się powiedzieć, lub powiedzieć nie chciało, tego nie wstydzi się wyszczekać bezwstydnica, która się na ohydę Rusi *Czerwonaja Ruś* nazywa.

Gdy uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu, w całej Europie najsympatyczniejsze dla nas obudziła echa, gdy pisma najrozmaitszych odcieni, wszelkich stronnictw politycznych, we wszystkich językach europejskich, oddały cześć należną i wspomnieniu naszego wieszcza i powadze krakowskiego pogrzebu; — *Czerwonaja Ruś* dotąd jeszcze kąsa się ze złości. Jakże niema się gniewać? Wrzeszczała, aby lud ruski nie szedł do Krakowa na Wawel, a lud ten poszedł i sam z własnej woli, bez niczyjej zachęty, dopytywał się o groby królów polskich, modlił się przy trumnach, a wieńce niósł przed trumną Mickiewicza. Jakże się nie pienić ze złości? I chlebodawcy *Czer. Rusi* i pachołkowie głosili, że w Krakowie knuje się demonstracya niebezpieczna dla dworów sąsiednich, a niewdzięczna względem tronu cesarskiego w Wiedniu, a tu odbyło się wszystko poważnie, z godnością, a świetnie i nigdzie nie upatrywano w tem demonstracyi, tylko objaw cywilizacyjny ukształconego, a uczciwego narodu.

Amatorstwo kłamstwa wytrwalsze bywa od wszelkich nałogów; tą wytrwałością odznacza się kłamliwość organu pachołków propagandy panrosyjskiej. Głosiła, że Cesarz dlatego zaniechał planu przybycia na manewry do kraju naszego, iż chciał przez to okazać swe niezadowolenie z uroczystości Mickiewiczowskiej. Ta plotka rozgłosiła się po za płotem s a d y b y p. Markowa i zaprzeczono jej urzędownie. Cały świat uznał zaprzeczenie z wyjątkiem *Czerw. Rusi*, która pozornie głosi te plotki. Gdyby się nie wiedziało, że to „weltblatt" p. Markowa przemawia, miałoby się wątpliwość czy głos z domu waryatów, czy z plugawej karczmy pochodzi. Pozornie zapewnia to pisemko, że „Polacy urządzili demonstracyę Mickiewiczowską z tendencyą, zmierzającą do odbudowania Polski". „Polskę w dawnych jej granicach odbudować, to znaczy, nietylko „kraj przywiślański" odebrać Rosyi, nietylko zająć południowo-zachodnie prowincye rosyjskie, co może byłoby bardzo na rękę w tej chwili w Berlinie i w Budapeszcie, ale znaczy też oderwać Galicyę od związku z monarchią austryacko-węgierską, przyczem sięgnęłoby się może także i po Szląsk i po Bukowinę. Odbudowanie Polski, to odebranie Prusom księstwa poznańskiego. T a k i e u s i ł o w a n i a p o d p a d a j ą p o d § 58 lit. c. k o d e k s u k a r n e g o a u s t r y a c k i e g o. Według tego paragrafu sądzono mieszkańców Hniliczek i naszych patryotów (z obozu *Czerw. Rusi.* Przyp. koresp.) za to, że okazali chęć powrotu do religii, którą im odebrano. Przeniesienie zwłok Mickiewicza inaczej się zakończyło, chociaż uroczystości obchodzono wszędzie, tak w Galicyi i księstwie, chociaż demonstracye rewolucyjne były powszechne, jawne, bo głośno śpiewano po kościołach pieśń „Boże coś Polskę". Polacy nie taili się z niczem, zuchwale nadużywali swej przewagi w kraju i wpływów w Wiedniu. A jednak dotąd nie wytoczono im śledztwa o zdradę stanu. Rusini, co byli na pogrzebie mieli tam znaczenie sprowadzonych statystów. Ta robota polska oburzyła cesarza i dlatego zaniechał zamiaru przybycia do Galicyi, aby przyjazdem swoim nie dać aprobaty politycznym zapędom Polaków."

Oto treść najnowszego popisu *Czerwonej Rusi*. Pióro maczane w kałamarzu napełnionym dziegciem, ale tak ostre wydającym odory, że nawet najzagorzalsi krzewiciele prawosławia i azbuki nie chcieli zanurzyć w nim pióra, jeno pachołkom swoim nad Pełtwią uczynić to kazali.

To wciąganie osoby Monarchy w sprawę, lęgnącą się w zawiści i złości, byłoby zuchwalstwem karygodnem, gdyby nie przypuszczenie tworzące okoliczność łagodzącą, iż pismaków *Czerwonej Rusi* raczej lekarzom w Kulparkowie oddać należy pod obserwacyę, niż prokuratorowi.

Diło gniewa się, nawet sroży na to, że Polacy na Bukowinie zaczynają organizować się w stronnictwo polityczne. Jakże to może być, aby Polacy głos podnosili, gdy jest ich tylko 18 tysięcy, a Rusinów blisko ćwierć miliona. Gniewa się też, że Polacy wybrali do Sejmu pięciu, a Rusini tylko trzech deputowanych, i że w wyborach do Rad powiatowych żywioł polski coraz bardziej decydującym staje się czynnikiem. Najzabawniejszy gniew o to, że *Gazeta polska* w Czerniowcach wychodzi dwa razy na tydzień, a ruska *Bukowyna* tylko dwa razy na miesiąc.

Otóż to logika wszelkich narzekań ruskich. Maciek nie wrzeszczy, nie przeklina, ale pracuje, zakasał rękawy i dorabia się, zasobnieje, bogaci. Iwan nic nie robi, jeno klnie, narzeka, albo czyni szkody w polu Maćka, wyrządza mu psoty i na tem czas i siły traci, a narzeka, że mu źle się dzieje, że go Maciek ugniata, przewyższa dostatkiem. A któż to zabronił kiedy *Bukowynie* wychodzić dwa razy tygodniowo? A któż zabrania Rusinom wybierać posłów do Sejmu? A któż im zamknął kiedy wrota do Rad powiatowych?

Albo śmiecie, które nawet z bruku ulicznego zmiecione być winno, albo dziecinna niedorzeczność, oto co się znajduje w pismach drukowanych przekształconym greckim alfabetem.

Zaburzenia w Ameryce.

Niema może większego kontrastu w temperamencie ludności, w charakterze politycznym, w pojmowaniu warunków życia, jego form i organizacyi, jak między zimną, rozważną, spokojną, politycznie dojrzałą Ameryką północną, a krajami środkowej i południowej Ameryki, wiecznie walczącemi z sobą wzajemnie, lub wewnątrz siebie wiecznie zrewoltowanemi. Zdaje się, że w tych krajach hiszpańskiego niegdyś i portugalskiego panowania, rewolucye i przewrót stały się czemś normalnem, prawidłowem, a spokój i ład pojawiają się jakby jakaś anomalia. Przyczyny tego dalekie, sięgające bezwzględnego panowania Hiszpanów i początku zaludniania się tych krain. Ludność wyrosła z mięszaniny niewolników murzyńskich, pierwotnej rasy miedzianej, z awanturników europejskich wszelkiej barwy, wszelkiej narodowości. Każdy pierwiastek, składający się na wytworzenie tej ludności, wnosił z sobą zapęd anarchistyczny, namiętną żądzę panowania z obawy przed uciskiem innych. Stało się, że każdy tam chciał panować i uciskać drugich, aby sam ucisku nie doznawał, i ztąd ta bezustanna zmiana rządów i rządców, ztąd walki domowe, wojny, rewolucye, kończące się mordami na to, aby stworzone przez nie stosunki nowa obaliła rewolucya. Od zamordowania cesarza Maksymiliana w Meksyku aż do pozbawienia tronu Don Pedra w Brazylii, w ciągu kilku dziesiątków lat, co przetoczyły się przed naszemi oczyma w czasach nowszych, ileż tam już krwi się lało, wylało — na to, że w tej chwili znowu środkową i południową Amerykę ogarnia płomień wojen i rewolucyj.

Istniejące w ś r o d k o w e j A m e r y c e republiki: Guatemala, San Salvador, Costarica, Nicaragua i Honduras, w ubiegłym roku utworzyły środkowo-amerykański związek i zdawało się, że odtąd na wzór Stanów zjednoczonych Ameryki północnej nowy związek pokojowo i pomyślnie rozwijać się będzie. Nadzieje te nie spełniły się. Wśród związkowych powstała przedewszystkiem dyplomatyczna walka o hegemonię, a walka ta obecnie przybrała wszelkie znamiona krwawej wojny domowej. Najpotężniejszą z tych 5 republik związkowych jest Guatemala, której poprzedni prezydent Barrios zdążał już do zwierzchnictwa nad sąsiedniemi republikami i do wcielenia San Salvadoru. Jego następca jenerał Barillas podjął ten sam plan, korzystając z pewnych wewnętrznych zatargów, jakie w San Salvadorze wybuchły. Prezydent San Salvadoru jenerał Menendez, którego okres urzędowania już się kończył, forytował na swego następcę serdecznego przyjaciela Barillasa, jenerała Alvareza, a prócz tego sprzyjał tajemnie pewnym planom, które ambitne zamiary Barillasa nadzwyczaj poprzeć mogły. Na czele partyi Alvarezowi przeciwnej stanął jenerał Ezeta. Dowiedziawszy się o całej tajemnej akcyi, rozbudził wśród ludności w San Salvadorze żywą agitacyę, wskutek której Menendez został wprost wezwany do abdykacyi. Menendez wahał się początkowo, żądał czasu do namysłu. Ezeta i jego towarzysze nie dopuścili do tego; zadali mu w obozie truciznę i usunęli go w ten sposób z drogi, a podczas praktykowanych tam szalonych walk ulicznych zdołał jenerał Ezeta ster rządu ująć w swoje ręce.

Przeciw jenerałowi Ezecie wybuchła podsycana przez Barillasa kontrrewolucya, która udała się o pomoc do Guatemali. Rząd Guatemali zawarł przymierze z rządami republik Costarica i Honduras i wezwał jenerała Ezeta, aby złożył nieprawnie opanowaną władzę. Równocześnie wysłał przeciw niemu wojsko. Tymczasem wojsko to zostało przez armię jenerała Ezeta pobite i.. przeszło w znacznej części na stronę zwycięzcy. W całej Guatemali wybuchła rewolucya przeciw obecnemu prezydentowi Barillasowi, z czego korzystając, wkroczył jenerał Ezeta już podobno do Guatemali i maszeruje wprost ku stolicy. Guatemala la Nueva lub Santjago de Guatemala jest stolicą kraju, liczącą około 60.000 mieszkańców. Tak się na podstawie dotychczasowych telegramów przedstawia położenie rzeczy w Ameryce środkowej.

Najlepiej ze wszystkich republik południowoamerykańskich rządziła się dotąd r z e c z p o s p o l i t a c h i l i j s k a, która też wskutek tego rozwijała się pomyślnie. Ale i tam psuć się coś zaczyna. W ostatnich dniach bowiem otrzymały dzienniki europejskie ztamtąd liczne telegramy, donoszące o wybuchu groźnych rozruchów socyalnych, rabunkach ulicznych i o walkach robotników z wojskiem. Ile w tych telegramach prawdy, trudno na razie stwierdzić.

Natomiast jednak w r z e c z y p o s p o l i t e j A r g e n t y ń s k i e j od 5 dni wre rewolucya w całej pełni. Z listu do jednego z dzienników niemieckich d. 5 b. m. z Buenos-Ayres pisanego, dowiadujemy się, w czem szukać zarzewia rewolucyi, ogarniającej dziś płomieniem rzeczpospolitą Argentyńską. Źródło rewolucyi niezwykłe, dla Europy może niezrozumiałe. Nie chodziło tam o zasadnicze sprawy społeczne, o prawa polityczne, o religijne interesa ludności, ale o . . . pieniądze. Operacye giełdowo finansowe, finansowa polityka prezydenta — oto źródło rewolucyi. — Minister skarbu Uriburu, w którym ogromne pokładano nadzieje, podał się do dymisyi, bo prezydent miał swoję własną politykę finansową i narzucić ją chciał ministrowi. Wskutek tego zajścia podniosło się nagle ażio od złota z 225 na 265 procent. Był to cios straszny dla wszelkich stosunków gospodarczych, handlowych, nawet towarzyskich, ale w jakiś czas uspokoiły się sfery finansowe, złoto zaczęło spadać na 230 i oczekiwano prawidłowego rozwoju spraw dalszych, gdy nagle rozchodzi się wieść, iż bank narodowy wstrzymuje wypłatę procentów aż do dalszego postanowienia. Akcye tego banku spadły w jednym dniu ze 170 na 90, a złoto podniosło się z 230 na 278.

Niema zapewne drugiego kraju na świecie, w ktorymby takie przewroty finansowe w czasie najzupełniejszego spokoju odbywać się mogły. Rozgoryczenie przeciw prezydentowi powstało wielkie, rosło z dniem każdym, gdy mnożyły się ban-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(70)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

Gastein, 23 czerwca.

Jesteśmy od tygodnia w Gasteinie całym domem, to jest Anielka, ciotka, pani Celina, ja i Kromicki. Przerwałem na czas jakiś pisanie, nie dlatego, bym się pozbył nałogu, albo nie czuł potrzeby, ale dlatego, że to, co się ze mną działo, nie mogło się żadną miarą w słowach pomieścić. Póki się człowiek odpręża i szamoce z siłą, która go ciśnie, póty nie ma głowy, ni czasu na nic inne go. Byłem w takim stanie, jak ów skazany w pamiętnikach Saussona, z którego darto pasy i zalewano rany po zdartych pasach roztopionym ołowiem, a który krzyczał w uniesieniu nerwowem: *encore! encore!* — aż wreszcie omdlał. Ja już omdlałem, to znaczy, żem się wyczerpał i poddałem się zupełnie.

Ciąży nademną taka jakaś ogromna ręka, jak te góry, w których siedzimy. Ale cóż na to poradzę? Przecie się jej nie oprę, niech więc mnie gniecie. Nie wiedziałem, że można znaleść, jeśli nie pewną pociechę, to pewne uspokojenie w poczuciu swej bezsilności i rozumieniu swej nędzy.

Obym tylko znów nie zaczął się odprężać, oby ten stan trwał jak najdłużej! Spisywałbym sobie to, co mnie spotyka, jak gdybym był kimś innym. Ale wiem z doświadczenia, jak dzień bywa niepodobny do dnia — i boję się tego, co jutro przyniesie.

24 czerwca.

Napisałem przy końcu mego pobytu w Warszawie takie zdanie: „Miłość dla cudzej żony, jeśli jest pozorną, jest podłością; jeśli jest rzeczywistą, jest jednem z największych nieszczęść, jakie człowieka spotkać może." Pisząc to przed przybyciem Kromickiego, nie zdawałem sobie sprawy z wszystkich składników takiego nieszczęścia. Myślałem, że jest ono szlachetniejsze, niż jest istotnie. Teraz dopiero widzę, że, prócz wielkich bólów, składają się na nie i małe upokorzenia, i poczucie własnej nikczemności, i własnej śmieszności, i konieczność kłamstwa, i potrzeba spełniania tysiąca nędznych uczynków, zachowywania tysiąca niegodnych człowieka ostrożności — co za bukiet! Doprawdy, od zapachu tych kwiatów można się udusić.

Bóg widzi, z jaką rozkoszą wziąłbym Kromickiego za gardło, przycisnął go do ściany i powiedział mu w same białka: „Kocham twoją żonę!" a zamiast tego muszę się starać, by nawet nie przyszło mu do głowy, że ona mi się podoba. Jaka to piękna rola względem niej! Co ona sobie może o mnie pomyśleć! To właśnie jeden kwiatek z tego bukietu.

25 czerwca.

Póki będę żyw, nie zapomnę tego dnia, w którym przyjechał Kromicki. Zajechał w Warszawie wprost do mnie. Wróciwszy do domu późnym wieczorem, zobaczyłem w przedpokoju jakieś pakunki. Nie wiem dlaczego nie przyszło mi odrazu do głowy, że to mgą być kuferki Kromickiego. Nagle on sam wyjrzał z przyległego pokoju i wypuściwszy na mój widok monokl z oka, skoczył z otwartemi rękoma witać nowego krewnego. Widziałem jak przez sen, jego suchą czaszkę podobną do trupiej głowy; jego świecące oczka i czarną czupryne. Po chwili objęły mnie ramiona jakby drewnianego manekina.

Przyjazd Kromickiego był rzeczą łatwą do przewidzenia, a jednak było mi tak, jakbym zobaczył śmierć. Zdawało mi się, że mam straszny sen i że te słowa: „Jak się masz Leonie" — są najbardziej fantastycznemi, najmniej prawdopobnemi słowami, jakie mogę usłyszeć. Nagle porwała mnie taka wściekłość, takie obrzydzenie i taka trwoga, że potrzebowałem całego natężenia woli, żeby się na tego człowieka nie rzucić, nie obalić go na podłogę i nie rozbić o nią jego czaszki. Doznałem nieraz uczucia wściekłości i obrzydzenia, ale zaprawa tych uczuć trwogą, była dla mnie czemś nowem i niepojętem; nie był to bowiem strach przed żywym człowiekiem, ale jakby przed umarłym. Długi czas nie zdołałem się zdobyć ani na jedno słowo. Na szczęście on mógł przypuszczać, żem go nie poznał, albo żem był zdziwiony, iż on, człowiek, z którym zaledwie się znałem, odrazu traktuje mnie, jak krewnego i mówi mi ty..... Drażni mnie to jeszcze do dziś dnia w najwyższym stopniu.

Starałem się ochłonąć; on tymczasem założył monokl i potrząsając na nowo moją ręką, mówił.

— Jak się masz? Jak tam Anielka? jak matka? — chora zawsze, co? a ciocia? — a?

I znowu ogarnęło mnie zdumienie z zaprawą nieludzkiego gniewu, że on najbliższe i najdroższe mi kobiety wymienia tak, jakby były równie bliskie jemu. Człowiek światowy, jakim jestem, wszystko zniesie, wszystko ukryje, bo go do tego wdrażają od dzieciństwa — a jednak czułem, że nie wytrzymam. Począłem wołać na służbę, by podawano herbatę, chcąc w jakikolwiek sposób wyrwać się z tego odrętwienia i zająć myśl czem innem. Kromickiego jednak zaniepokoiło to, że mu nie odpowiadam — i wypuściwszy drugi raz monokl, spytał żywo:

— Czy się co nie stało? Czemu nic nie mówisz?

— Zdrowi wszyscy — odrzekłem.

Nagle przyszło mi na myśl, że to moje wzruszenie daje z miejsca przewagę nademną temu nienawistnemu człowiekowi i opanowałem się w jednej chwili.

Zaprowadziłem go do jadalnego pokoju i posadziwszy za stołem, spytałem:

— Co u ciebie słychać?... Na długo przyjechałeś?

— Nie wiem — odrzekł. — Tęskno mi było do Anielki, a myślę, że i jej do mnie. Myśmy ledwie parę miesięcy spędzili razem. Jak na młode małżeństwo, to trochę za mało — co?

I roześmiał się swoim drewnianym śmiechem, poczem rzekł:

— Zresztą mam i tu interesa. Interesa! interesa i zawsze interesa!

Tu począł zaraz opowiadać mi obszernie o swoich sprawach, ale ja nie słuchałem i nie zrozumiałem z tego ani słowa. Słyszałem tylko co chwila wyraz „forsa" i widziałem ruch monokla. Dziwna rzecz, jak w wielkiem nieszczęściu mogą drażnić rzeczy małe. Nie wiem, czy tak jest ogólnie, czy tylko ze mną, dość, że ten wyraz „forsa" i ten monokl były mi przykre nie do zniesienia. W pierwszej chwili powitania byłem prawie nieprzytomny, a jednak mogłem był porachować wszystkie ruchy monokla. Tak bywa zawsze i teraz.

Po herbacie odprowadziłem Kromickiego do pokoju, który mu przeznaczyłem na nocleg. Tam, nie przestając opowiadać, począł się, z pomocą służącego, rozpakowywać. Czasem przerywał opowiadanie o interesach, pokazując mi jakieś osobliwości, przywiezione z dalekiego Wschodu. Między innemi rozwiązał paski podróżne, w których, obok pleda, były dwa małe dywaniki wschodnie i rzekł:

— To kupiłem, jakem był w Batum. Ładne, co? Pójdą przed nasze łóżka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kructwa, ruiny majątkowe, gdy zaczął upadać handel, przemysł, gdy powstała drożyzna, nieznana dotąd w żadnym zakątku świata. Prezydent miał jeszcze blisko trzy lata piastować swoją godność. radzono mu, by wziął urlop na rok jeden, udał się na ten czas do Europy, a w jego nieobecności uspokoją się umysły, stosunki się uporządkują. Odrzucił tę radę, natomiast pościągał wojska do stolicy, przybrał postawę groźną, wyzywającą względem rosnącej opozycyi, a wbrew prawu i zasadom gospodarstwa skarbowego wydał 59 milionów dolarów banknotów, niemających pokrycia metalicznego. To zbliżyło katastrofę.

Według ostatnich wiadomości toczą się już krwawe walki na ulicach stolicy Buenos-Ayres od chwili, gdy prezydent jenerał Celiwan zaprowadził stan oblężenia w całym kraju. Wiadomości telegraficzne, dochodzące przez Londyn i Paryż do Europy, zapewniają, że rewolucya zyskała przewagę, że znaczna część armii, liczącej w ogóle tylko 6519 żołnierzy, przeszła pod sztandar rewolucyi. Marynarka zachowała się dotąd neutralnie. Prezydent jenerał Celman schronił się do Rosario, miasta położonego w prowincyi Santa Fé, a wice prezydent Pellegrino stanął na czele rządów. Chwieją się one, nie mają jutra, rewolucyjny rząd znajduje więcej posłuchu i powagi.

Prócz spraw finansowych, wywołały rewolucye spiski wojskowe. Odkryto je, uwięziono wielu oficerów, między nimi jenerała Campos, którego teraz rewolucya uwolniła i postawiła na czele swoich sił zbrojnych. Zaaresztowani zostali również z wybitniejszych oficerów pułkownik Figuero i majorowie Garesita i Casariego. Celem sprzysiężenia było obalenie rządu i wygnanie prezydenta Celmana.

Zanotowania godne, że spisek zawiązał się w piechocie, a kawalerya wierną pozostała prezydentowi, wskutek czego też, jak doniosły telegramy, wezwał on ją do strzeżenia swej osoby i rządu.

Nie można tu pominąć uwagi, że prezydent Celman otrzymał władzę nie w drodze rewolucyi, jak to dziać się tam zwykło, ale wybrany został najspokojniej 12 października 1886 r. przez ludność i to znamienitą ilością głosów. Był on poprzednio gubernatorem prowincyi Cordoba, gdzie wyborną administracyą i troskliwością o szkolnictwo i energicznem tłumieniem anarchii ogólne zjednał sobie uznanie, ale Dr Miguel Juarez Celman, zostawszy prezydentem, nie sprostał zadaniu. Chciał szczepić liberalizm i centralizm. Urządził „Kulturkampf" przeciw duchowieństwu, ograniczał autonomię prowincyi, używać chciał armii do celów policyjnych, a w dodatku chciał być panem skarbu publicznego i wszechwładcą gospodarstwa finansowego. Zachwiał się też na fotelu prezydyalnym i zdaje się, że z niego spadnie ten *sui generis* naśladowca Bismarcka. Zdaje się, że minęła epoka Bismarcków nietylko w Europie, ale i w Ameryce.

Rzecz dziwna, że do 28 b. m. w południe nie otrzymał poseł argentyński w Wiedniu, Arruyo, żadnej urzędowej o rewolucyi wiadomości.

Przegląd polityczny.

Hamb. Correspondent należy do rzędu tych pism niemieckich, jak się zdaje dobrze poinformowanych, które program polityczny, połączony z podróżą cesarza Wilhelma do Rosyi, starają się przedstawić w prawdziwych ramach. Główny ustęp artykułu, który w tych dniach ogłosiło pomienione pismo, a który reprodukowała zaraz *Nordd. Allg. Ztg*, poczytując go za określający bardzo dokładnie zamiary dworu niemieckiego, brzmi jak następuje: „Z wielu stron, szczególnie z zagranicy, odzywają się głosy prasy, przypisujące Niemcom zamiar porozumienia się w wielu rzeczach z Rosyą i zawarcia z nią pewnych umów. Głosy te działają podstępnie. Przypisują one dlatego jedynie pewne daleko sięgające zamiary polityce niemieckiej, aby, skoro się, jak to przewidzieć można, nie spełnią, mogły później rozwodzić się nad wrzekomo poniesioną przez nią klęską. Warto więc już dziś zaznaczyć stanowczo, że o nieudaniu się jakiegokolwiek programu niemieckiego nie będzie można nigdy wspominać z tej prostej przyczyny, że program żaden nie istnieje, a podróż cesarza do Rosyi odbędzie się jedynie w celu utwierdzenia przyjaznych i rodzinnych stosunków, jakie osobiście łączą cesarza z carem. Że tak jest a nie inaczej ręczyć możemy na podstawie informacyi zasięgniętej z bardzo wiarogodnego źródła."

Francuski minister wojny zarządził niedawno przeprowadzenie uchwalonej przez Izbę ustawy o organizacyi armii terytoryalnej. Armia terytoryalna składała się podług dawniejszej ustawy z roku 1875 z 145 pułków piechoty, liczyła przeto pułk jeden więcej od armii czynnej. Ustawą z dnia 26 lipca 1887 mają być pomienione 145 pułków piechoty, z których każdy składał się z czterech batalionów zamienione na 162 pułki, z których każdy ma się składać z trzech batalionów. Ponieważ ustawa rekrutacyjna przedłuża obowiązek należenia do armii terytoryalnej aż do 45 roku wieku każdego mężczyzny, liczba osób należących do armii terytoryalnej zwiększyła się nagle, tak że niektóre pułki składaćby się musiały z pięciu do sześciu batalionów. Podług najświeższych rozporządzeń Freycineta ma więc każdy z pułków armii terytoryalnej oddać w razie mobilizacyi po dwa bataliony do armii czynnej, które wraz z dotychczasowemi czwartemi (rezerwowemi) batalionami mają tworzyć osobne mieszane pułki. Wogóle składać się teraz będzie piechota francuska z 162 pułków armii czynnej, czyli z 486 batalionów, z 145 pułków mieszanych (czyli 485 batalionów) i 145 pułków armii terytoryalnej, liczącej około 600 batalionów. Zaliczając do tego strzelców, żuawów, tyralierów algierskich i piechoty marynarki, cały ogół piechoty, z jaką Francya na przypadek wojny wystąpić może, wynosić będzie przeszło 1300 batalionów.

Podług dalszych wiadomości, jakie w sprawie biskupów bułgarskich podaje „Ajencya konstantynopolitańska," tudzież podług zgodnych z niemi doniesień z Zofii, zdawaćby się mogło, że Turcya przedstawieniami dyplomatycznemi Rosyi od postanowienia swego w zupełności odwieść się nie da i conajmniej dwóch biskupów w Ochryda i w Ueskueb zamianuje. — Okoliczność, że w tym razie Turcya trzyma się postanowień obowiązujących traktatów, zapewniających wolność kultu wszelkim odcieniom wyznaniowym, Rosya zaś żąda wyraźnie ich pogwałcenia, nadaje stanowisku Turcyi wyższość, z której łatwo w oparciu się życzeniom Rosyi skorzystać może. Wypada jednak odczekać jeszcze dalszego przebiegu tej sprawy, nim się z pewnością dowiemy, czem się ostatecznie zakończy.

Najświeższe dwa doniesienia, jakie w tej sprawie na uwagę zasługują są: telegram zofijski, że ostateczne *irade* sułtańskie, nakazujące wygotowanie beratów dla biskupów macedońskich wydanem już zostało Porcie w sobotę i telegram *Wiener Allg. Ztg*, że beraty dla nowych biskupów macedońskich przesłane już zostały exarchowi bułgarskiemu. Rozchodzi się wieść mówi dalej ostatni telegram, że poseł rosyjski Nelidow powołanym został skutkiem ostatnich postanowień Porty do Petersburga i ma się tam udać bezzwłocznie.

Wilhelmshaven 28 lipca. Cesarz przybył tu w dobrem zdrowiu o godzinie wpół do 1 w południe.

Wiesbaden 28go lipca. Prezydent rządu von Wurmb umarł w nocy.

Paryż 28go lipca. *Figaro* donosi: „Wiadomo, jak popularnem jest we Francyi wszystko, co rosyjskie. Wczoraj delegacya złożona z ośmiu przekupek, złożyła olbrzymi bukiet córce rosyjskiego ambasadora, pannie Maryi Mohrenheim, z okazyi jej zaręczyn z hr. de Sèze. Bukiet ozdobiony jest wstęgami we francuskich i rosyjskich barwach."

Belgrad 28go lipca. Rząd serbski wystosował do Porty notę, potępiającą nominacyę biskupów w Macedonii.

Uzbrojenie drugiego powołania jest już przeprowadzone.

Attaché serbskiego poselstwa w Wiedniu M. Barjaktorowicz został zamianowany sekretarzem legacyjnym. *(Wiener Allg. Ztg).*

Zofia 28 lipca. Krążą tu pogłoski, iż ks. Ferdynand swoj powrót do Bułgaryi czyni zawisłym od przyzwolenia rządu na przyjęcie austryackich oficerów do armii bułgarskiej. Bawiący w Wiedniu minister wojny Mutkurow został wysłany do Koburgu, aby oświadczyć ks. Ferdynandowi, iż jego żądanie jest niemożliwe do przeprowadzenia. *(Wiener Allg. Ztg).*

Berlin 27 lipca. (Pogłoska o podróży cesarza Wilhelma do Paryża. — Zniesienie funduszu welfickiego. — Sprawy kolonialne.) Pisma paryskie donosiły, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał przybyć do Paryża, a mianowicie jakoby do tego miał podczas międzynarodowej konferencyi w sprawie ochrony robotników namawiać go Jules Simon. W skutek tego Jules Simon upoważnia pismo *Paris* do oświadczenia, że pomiędzy nim a cesarzem Wilhelmem na ten temat żadna rozmowa się nie toczyła.

Zniesienie funduszu welfickiego będzie według pism niemieckich przedmiotem przyszłych projektów ustawodawczych ministerstwa. *Tägl. Rundschau* donosi, że kanclerz rzeszy zamierza zniesienie funduszu uzasadnić w osobnym memoryale, w którym obszernie będzie wykazanem, na jakie cele kapitał był używany. Administracya funduszu welfickiego znajduje się w ręku kanclerza rzeszy jako prezesa gabinetu pruskiego, którego odnośne postanowienia nie podlegają według ustawy krytyce sejmu ani wyższej izby obrachunkowej. Przy obecnej polityce niema, jak powyższe pismo dowodzi, powodu, żeby fundusz ten istniał nadal, ponieważ rząd postępuje obecnie tak co do policyi państwa, jak prasy oficyalnej na zupełnie innych podstawach i dlatego administracya rzeczonego funduszu stała się ciężarem dla prezesa ministrów. Cesarz sam żąda, żeby ze strony rządu dano szczegółowe wskazówki o zużyciu odsetek funduszy, aby zapobiedz różnym fałszywym pogłoskom. Były kanclerz w ostatnich latach swego urzędowania powierzył administracyę funduszu welfickiego sekretarzowi spraw zagranicznych i po nim to przejął na siebie administracyę obecny kanclerz. Dalszem uregulowaniem całej sprawy zajmie się pruski minister finansów i pod jego władzę przeszła obecnie administracya tego funduszu.

Deutsche Colonial Ztg ogłasza odezwę do przyjaciół kolonij, w której przestrzega przed ubezwładniającem powodzenie kolonij pesymistycznem usuwaniem kapitałów, a zachęca do rozwinięcia jak najsilniejszej akcyi w celu podniesienia i rozwoju kolonij niemieckich w Afryce. Według odezwy będzie można porty na wybrzeżu się znajdujące małemi stosunkowo środkami naprawić, gdy port zanzibarski niekorzystnie jest położony i często nawiedzany jest orkanami. Niemiecka wschodnio-afrykańska linia parowcowa postara się o utrzymanie regularnej komunikacyi pomiędzy poszczególnemi portami. Szczególnie należy bliżej zbadać południową część kolonij i założyć tam stacye i plantacye doświadczalne. W końcu odezwa zaleca rozwinięcie większej akcyi ze strony misyonarzy. *Reichsanzeiger* ogłasza powyższą odezwę, kończącą się słowy: *Hic Rhodus hic salta!* Mniemać zatem należy, że rząd na ten kierunek polityki kolonialnej się zgadza.

Dr Peters, któremu pisma tak wiarogodne, jak *Post* i *Nordd. Allg. Ztg*, pisały już nekrologi, powróci w połowie sierpnia z nieudanej swej ekspedycyi, podjętej w roku zeszłym do wnętrza Afryki, do Niemiec. Rząd zamierza, według *Kreuz Ztg*, pozyskać go dla służby w niemieckich ziemiach wschodnio-afrykańskich.

Warszawa 26 lipca. (Ćwiczenia wojskowe). Cesarz rosyjski przyjeżdża do Królestwa na czas uruchomienia wojsk okręgu warszawskiego, które rozpocząć się ma w d. 18 sierpnia st. st. Dziennik urzędowy donosi już o manewrach pod Spałą; leśną rezydencyę urzędową dla Aleksandra III z jego własnego wyboru, urządzono w lasach leśnictwa Lubochenek. Uruchomienie będzie pierwszą tego rodzaju próbą dokonaną w Rosyi, a rzecz naturalna, że wybrano na nią Królestwo polskie, gdyż na jego terytoryum po próbie odbędzie się już i sama symfonia wojenna. Na okręg ten zwraca szczególniejszą swą pieczołowitość i minister wojny i cesarz Aleksander i bezpośrednio przełożony nad wojskami w Królestwie jenerał Hurko. Pierwsze zapasy broni nowego, w Europie obecnie zaprowadzanego kalibru i systematu do strzelania prochem bezdymnym, dostarczono okręgowi warszawskiemu i w zimie już zaczęto wprawiać żołnierzy w obchodzenie się i używanie. Broń jest zgrabna, lekka, ma podobno ważyć 9 funtów. Na polach mokotowskich żołnierze odbywają z nią ciągle próby: ale jaką się ona okaże w boju, zwłaszcza w wielkiej masie swojej, którą na 3 miliony obliczyć można — na to dopiero przyszłe klęski lub zwycięstwa odpowiedzą.

W taktyce obronnej i zaczepnej, wojska w Królestwie ćwiczą się nieustannie, a przez ćwiczenia systematycznie odbywane, niezawodnie, że się i kształcą. Mówią, że z przybyciem jenerała Puzyrewskiego na naczelnika sztabu w Warszawie, zabrano się do ułożenia nowego regulaminu, a przy najmniej przekształcenia dawnego w bardzo wielu punktach. Naturalnie, stosuje się to do regulaminu piechoty, chociaż i kawalerya ma także otrzymać nowe instrukcye działania wielkiemi masami. Na polygonie pod Rembertowem, pomiędzy Okuniewem, Miłosną i Pragą, artylerya odbywa coraz to nowe doświadczenia. *(Gazeta Narodowa).*

Petersburg 25go lipca. (Nowy plan lekcyj w gimnazyach klasycznych. — Reforma taryf kolei petersbursko-warszawskiej. — Postulaty kijowskiego Towarzystwa rolniczego. — Nowy kodeks karny. — Zmiana ustawy o darowiznie). *Kraj* podaje w całości ogłoszoną w ubiegły wtorek urzędownie nową tablicę lekcyj w gimnazyach klasycznych. Od początku przyszłego roku szkolnego, t. j. od sierpnia b. r., wykłady będą się już odbywały podług nowo-opracowanych planów. Nowy ten, a raczej zreformowany system szkolny, przedstawia się w głównych zarysach, jak następuje: Zmniejszono o 10 liczbę godzin, przeznaczonych na wykład języków starożytnych, o dwie godziny lekcye geografii i o jedną matematyki. Natomiast dodano po trzy lekcye religii i języka rosyjskiego, po jednej historyi, fizyki i pięć na kaligrafię i rysunki, które zaliczono do przedmiotów obowiązujących. Zsumowana ilość godzin tygodniowo we wszystkich klasach pozostaje ta sama, co i dawniej — 225, dla tych, którzy się uczą obu języków nowożytnych i 206 dla uczących się tylko jednego.

Jak objaśnia bliżej komunikat, ogłoszony w *Praw. Wiest.*, Rada państwa aprobowała wnioski ministerstwa co do konieczności pewnych zmian zasadniczych w metodzie wykładu języków klasycznych. Języki te mają być uważane na przyszłość za środek, służący nietyle do rozwinięcia siły myślenia, ile raczej do zaznajomienia istotnego ze starożytnością klasyczną; dotychczasowa więc metoda, przeważnie gramatyczna, ma być zarzuconą; celem, do którego nauczyciele mają dążyć, będzie jaknajintenzywniejsze czytanie autorów starożytnych, oraz przysposobienie uczniów do tego, aby mogli ich czytać jaknajłatwiej i z jaknajwiększą korzyścią; wobec tego gramatyka schodzi do znaczenia środka drugorzędnego.

Na uwagę też zasługuje przepis, wedle którego wykład języków starożytnych ma być przynajmniej w trzech niższych klasach powierzany temu samemu nauczycielowi, który wykłada język rosyjski.

Trzecia, powzięta przez Radę państwa uchwała, dotyczy wakacyj letnich. Podług dotychczasowej ustawy, wakacye te miały trwać 5 tygodni, od 22 czerwca do 7 sierpnia. W praktyce jednak rozpoczynały się one w rozmaitych gimnazyach między 1 a 15 czerwca i trwały do 16 sierpnia, a zatem 2—2½ miesięcy; w rzeczywistości zaś kurs roczny nauk kończył się zwykle w połowie, albo nawet w pierwszych dniach maja, z chwilą rozpoczęcia egzaminów; od tego czasu lekcye w klasach, w których niema egzaminów ustnych, trwały wprawdzie, lecz się odbywały nieregularnie, z powodu, że nauczyciele zajęci byli egzaminami; — nadto uczniowie lekceważyli te lekcye, gdyż, otrzymawszy już stopnie za ostatni kwartał, a względnie i za egzamin piśmienny, wiedzieli, że nie mogą one wpłynąć na promocyę. Otóż teraz termin wakacyj letnich został przedłużonym oficyalnie do dwóch miesięcy, a obok tego będzie zwróconą pilna baczność na to, aby wakacye w żadnem gimnazyum nie trwały dłużej nad ten czas, oraz aby lekcye w tych klasach, w których niema egzaminów ustnych, odbywały się aż do końca, ile możności, regularnie.

W tych dniach rozpoczęła obrady specyalna komisya, delegowana dla reformy taryf kolei petersbursko-warszawskiej. Jakkolwiek prawdopodobnie zmiany taryf, odpowiednio do zasad przyjętych przez departament taryfowy, wypadną w kierunku zwyżkowym, możliwą jest jednak obniżka taryf na węgiel dąbrowski.

Petersb. Wied. donoszą, że ministerstwo dóbr państwa zatwierdziło przedstawienie kijowskiego Towarzystwa rolniczego, dotyczące: 1) pozwolenia na zjazdy rolnicze powiatowe, 2) zmiany taryf kolejowych na przewóz niektórych nawozów sztucznych, 3) zakładanie pól i stacyj doświadczalnych, 4) zakazu niszczenia berberysu. W przedmiocie zmniejszenia liczby świąt miejscowych, ministerstwo dóbr państwa porozumie się z synodem. Jak wiadomo, wszystkie powyższe dezyderaty uchwalone zostały na kijowskim zjeździe rolniczym.

Komisya redakcyjna, zajmująca się obecnie pod kierunkiem ministra sprawiedliwości wypracowaniem nowego kodeksu karnego, kończy już swoje prace, które też wkrótce przedstawione będą do zatwierdzenia w drodze prawodawczej.— Przy opracowaniu nowego kodeksu, komisya kierowała się następującemi zasadami: 1) za podstawę wzięto zasady z d. 11 grudnia 1879, r. zestawiając je z obecnemi warunkami bytu; 2) komisya wypracowała projekt, który zamienić ma ustawę o karach, z r. 1845 i ustawę o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju; 3) do projektu nie zostały włączone te przestępstwa służbowe, które polegają jedynie na naruszeniu obowiązków służbowych (przestępstwa te włączone są do ustawy dyscyplinarnej); 4) do projektu nie zostały również wniesione przestępstwa przeciw instytucyom rządowym i innym ustawom specyalnym, gdzie kara w danym wypadku wyraźnie została określona.

Ministeryum sprawiedliwości opracowało pewne zmiany w prawie o darowiznie. Ustanowioną została zasada, że nie można zapisać komuś prawa rozporządzania majątkiem bez nadania mu prawa własności do owego majątku. Osoba, na którą przelano tylko prawo rozporządzania majątkiem, nie może być uważaną za właściciela onego, a ponieważ prawo rzeczone stanowi zasadniczy atrybut prawa własności, przeto nadanie komuś prawa rozporządzania majątkiem, bez prawa własności, uważane będzie za nielegalne.

KRONIKA.

Kraków 29 lipca.

— **W dniu zaślubin Arcyksiężniczki Maryi Waleryi** to jest we czwartek d. 31 b. m. odprawionem zostanie w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo. Celebrować je będzie w asyście Jego Eminencya X. Kardynał Książę Biskup Krakowski. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 9 rano, a wezmą w niem udział przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, profesorowie Uniwersytetu oraz wojskowość.

— **JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** przyjmować będzie gratulacye z powodu zaślubin Najd. Arcyksiężniczki Maryi Waleryi dnia 31 b. m. między godziną 11 a 12 przed południem.

— **Zapiski osobiste.** P. Adam Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego i referent spraw drogowych, powrócił do Lwowa z swej podróży inspekcyjnej po Galicyi zachodniej i objął wczoraj kierownictwo swego departamentu. — Stan zdrowia członka Wydziału krajowego p. Oktawa Pietruskiego polepszył się obecnie o tyle, iż chory z ustronia wiejskiego, gdzie bawi od kilku tygodni, mógł zrobić wycieczkę do Wiednia, aby zasięgnąć porady tamecznych lekarzy.

— **Z Uniwersytetu.** Stopień magistrów farmacyi otrzymali w zeszłym tygodniu na Uniwersytecie Jagiellońskim pp.: Stanisław Półkozic-Borzęcki z Palczowic; Józef Brzeczka z Jeleśni; Hieronim Drzymała z Sieniawy; Ludwik Georgeon z Krakowa; Robert Gina ze Szczucina; Józef Follprecht z Podgórza; Józef Janeczek z Przemyśla; Tadeusz Kapiszewski z Brzozowa; Czesław Krzyżanowski z Kęt; Ignacy Lesikowski z Brzostka; Kazimierz Nałęcz Rogawski z Gorlic; Jan Różański z Przeworska; Franciszek Skołyszewski z Krakowa; Alfred Stepek z Zręcina; Czesław Wieniawa Zubrzycki z Krakowa.

Pp. Zdzisław br. Heydel, rodem z Gardzienic w Królestwie Polskiem i Marceli Antoni Zawadzki, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów praw.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Aleksandra Strumieńskiego w Podhajczykach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Żabińcach; tymczasowego nauczyciela Wincentego Piotra dw. im. Niementowskiego w Krzyweńkiem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Chłopówce; tymczasowego nauczyciela Karola Scholza w Baryczy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Baryczy; tymczasowego nauczyciela młodszego Franciszka Rechowicza w Roztoce wielkiej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Roztoce wielkiej.

— **Historyczny obraz Matki Boskiej,** znajdujący się na domu Długosza od strony zamku Wawelskiego, został dziś rano zdjęty. Obraz ten, podziurawiony szwedzkiemi kulami, wymagał restauracyi, która musi być gruntownie przeprowadzoną. Samo malowidło obrazu zachowało się bardzo dobrze i zupełnie wyraźnie, mimo tego, iż znajdując się na zewnętrznej stronie domu, wystawione było na wszelkie wpływy atmosferyczne. Wpływy te odbiły się na drzewie i częściach składowych obrazu. Restauracyi obrazu dokona p. Gałuszkiewicz, a Kapituła katedralna zastrzegła, by obraz pod żadnym względem nie doznał zmiany i by owe kulami wybite dziury nie zostały zatarte.

— **Sążniste wypracowanie** ogłosiła *N. Reforma* w odpowiedzi na nasz artykuł o historyozofii tego dziennika. Prawdziwie szczęśliwi jesteśmy, że nie potrzebujemy już w tej kwestyi dalszej prowadzić polemiki. *N. Reformie* bowiem, jak poprzednio, tak i teraz nie podoba się, że trzech hrabiów przewodniczyło zjazdowi historycznemu; obstaje ona przytem, że historyę polityczną można pisać z niepolitycznego punktu widzenia; twierdzi uporczywie, że jej recenzya o książce p. Bobrzyńskiego wywarła wrażenie, chociaż nie dodaje już, że się „odbiła głośnem echem na całym obszarze ziem polskich" i wreszcie sądzi, że oświadczenie p. Korzona przy obiedzie nie ma żadnego znaczenia i zapewnia, że historyk warszawski nie zmieni swoich zapatrywań i zasad, którym przez całe życie był wiernym. Ale *N. Reforma* obstaje nietylko przy swoich historyozoficznych, ale także religijnych poglądach. Ubolewa, że Polska nie przyjęła husytyzmu, chociaż z drugiej strony wyraża przekonanie, że „światła i postępowa część duchowieństwa, w którem tylu liczy przyjaciół", nie uwierzy temu, jakoby *N. Reforma* miała anti katolickie dążności. Ten zwrot o postępowem duchowieństwie rzuca bardzo charakterystyczne światło na teologiczne wyobrażenia *N. Reformy* i nie potrzebuje bliższego komentarza. My znamy tylko jedno katolickie duchowieństwo.

— **O manewrach jesiennych** podają z autentycznego źródła następujące szczegóły:

Najj. Pan będzie obecnym na ćwiczeniach końcowych VI i VII korpusu, które odbędą się w okolicy północno-wschodniej Wielkiego Warazdynu. Również jest prawdopodobnem, że Najj. Pan będzie obecnym przy manewrach dywizyjnych I korpusu na Szląsku, w pierwszych dniach września, tudzież przy manewrach XIV korpusu w okolicy Vöslabrük w dniach 8—11 września. Ostatecznego postanowienia jednak w tym względzie jeszcze niema, a zagraniczni *attachés* wojskowi zaproszeni zostali jedynie na manewry w okolicy W. Warazdynu. Oba korpusy armii, które tutaj wobec siebie w rolach nieprzyjacielskich występować będą, otrzymają po jednej kompletnej dywizyi honwedów, oddziałem artyleryi zasilonej. Główna kwatera dowództwa manewrów, spoczywająca w ręku Arcyksięcia Albrechta i szefa sztabu jeneralnego br. Becka, będzie w Monospetri. Komendę wojska północnego będzie miał fmp. Braumüller, południowego generał broni Waldstätten. Najj. Pan przybędzie wraz z całą świtą dnia 12 września do W. Warazdynu i tegoż dnia uda się do Szekelyhid, gdzie zamieszka w zamku bar. Stubenberga. Manewry końcowe odbędą się w dniach 13, 14, 15 i 16 września. Dnia 16 września uda się Najj. Pan na krótki pobyt do Debreczynu. Prezydent ministerstwa węgierskiego br. Szapary będzie także podczas manewrów w W. Warazdynie i Debreczynie.

— **Rozmaitości.** Ostrożnie z fortepianem. Działo się w Monachium, w pierwszej połowie b. m. i bieżącego roku. Dokładną podajemy datę, dla pamięci tych, co zwykli nadużywać cierpliwości fortepianu i sąsiadów. Oto jakaś rodzina melomanów grywała od świtu do nocy. Były tam popisy biegle grającej mamy, energicznie pedał przyciskającego papy, ćwiczenia 16 letniej panny Emmy i 5-letniego Gustawa; gamy reszty członków rodziny, liczącej prócz wymienionych osób, jeszcze pięć innych główek, a dwa razy tyle rączek po fortepianie biegających. Lokatorowie, znużeni muzyką, chcieli się wyprowadzać. Właściciel domu wolał stracić jedną partyę, niż wszystkie, więc melomanom wypowiedział mieszkanie, przytaczając za powód, ową ciągłą muzykę. Meloman opierał się, uznał powód za niedostateczny, sprawa dostała się przed sąd, a ten orzekł, iż całodzienna gra na fortepianie jest niepokojeniem współlokatorów i dlatego uznaje się ją za zupełnie dostateczny powód do wypowiedzenia mieszkania. — Autentyczne.

— Olbrzymie oddalenie gwiazd stałych od ziemi w następujący sposób uzmysłowił pewien astronom angielski. Niema między gwiazdami stałemi (prócz słońca) żadnej, którąby w mniejszem oddaleniu od nas była niż 4000 miliardów mil, przeciwnie bardzo wiele z nich jest dziesięć a nawet i sto razy odleglejszych. Według ostatnich badań najbliższą jest gwiazda α w konstellacyi Centaura na południowej półkuli nieba. Przypuśćmy, że łączyłaby z nią ziemię naszą droga żelazna i że dla ułatwienia komunikacyi zniżonoby taryfę jazdy do ½ feniga za kilometr. Chce z tego korzystać podróżny i przychodzi do kasy, aby kupić bilet. Jakież będzie jego zdziwienie, gdy dowie się, że cena jazdy wynosi 22 miliardy marek! Jako przezorny człowiek zasięga jeszcze niektórych praktycznych wskazówek. „Z jaką chyżością kursują pociągi?" 96 kilometrów na godzinę razem z przestankami. „A kiedy pociąg zajedzie na miejsce?" Za 48,663.000 lat. Tak mniej więcej brzmiałaby rozmowa, która lepiej uzmysławia nam te niesłychane przestrzenie, aniżeli wszelkie rachunki i astronomiczne dane.

— Głębie oceanów. Przed dwoma laty czynił statek angielski „Egeria" pomiary głębokości wód morskich i w południowej części Wielkiego Oceanu odkrył największą ze znanych dotąd głębokości, mianowicie 8,102 metry. Tenże sam statek rozpoczął w roku zeszłym pracę na nowo i w dalszym toku poszukiwań i badań odkrył jeszcze większą głębię między wyspami Samoa i Tonga. Głębia ta liczy 8,280 metr.

— **Lwów** 27 lipca. Ruch budowlany nie ustaje, a w tym roku większy nawet, niż po inne lata. Dość wspomnieć budowę szkół miejskich, muzeum przemysłowego, kasy oszczędności, gimnazyum IV. Są to budowle bądź monumentalne, bądź sięgające po znaczenie monumentalnych, a oprócz tego po wszystkich dzielnicach miasta wyrastają nowe dwu i trzypiętrowe kamienice. Jest już na ukończeniu około 40 okazałych domów. Najwięcej budują na Grodeckiem i Stryjskiem; gdzieniegdzie, jak w ul. Piekarskiej, budują nawet w nocy przy świetle pochodni.

Niema tu parku Jordana, za to korpusy wakacyjne coraz żywiej się rozwijają. Już kilkuset malców zorganizowało się w oddziały umundurowane, odbywające przy odgłosie bębna codzienne wycieczki po za miasto. Zasługa w tem wielka p. Marchwickiego i Kasy oszczędności; energiczny komitet doznał tam wielkiej pomocy.

— **Lubień** 25 lipca. Coraz szybciej wyrasta Lubień w zdrojowisko pierwszego rzędu. Bawi tu obecnie przeszło 1000 osób i z duchowieństwa i z obywatelstwa i ze świata wojskowego, bankierskiego, adwokaci, profesorowie, w ogóle przeważają sfery inteligentne. Właściciel zakładu Br. Brunicki nie szczędzi niczego, by każdy znalazł tu wygodę i zdrowie. Mieszkania suche, dobrze urządzone, park do przechadzek ponętny, kuchnia w tym roku także już dobra, więc warto odezwać się z Lubienia i przypomnieć go światu . . . reumatycznemu.

— **Truskawiec** 25 lipca. Mając w pobliżu Krakowa Krynicę, Szczawnicę, Żegiestów, Rabkę, a tuż za rogatkami Swoszowice, możeście mniej ciekawi listu z Truskawca, dokąd Krakowianie rzadko zaglądają. Mimo tego piszę, wiedząc o tem, że *Czas* troszczy się i zajmuje wszystkiem, co w kraju istnieje, rozwija się, a jest pożyteczne. Nasz Truskawiec bardzo użyteczny. Nie mogę w tej chwili podać wykazu statystycznego, ile to osób w ciągu istnienia tu zakładu zdrojowego wyniosło ztąd zdrowie, odświeżenie umysłu, ile tu zawiązało się węzłów przyjaźni i ... małżeńskich, ale o tem zapewnić mogę, że okolica piękna, zdrowa; pagórki śród szpilkowych lasów miejscami urocze. Urządzenie zakładu acz skromne, ale staranne, czyste, wystarczające pod każdym względem... Obecnie sprawuje tu rządy hr. J. Potocki, a przez krótki czas swej opieki nad zakładem znamienite poczynił ulepszenia, choćby już w tem tylko, że zaprowadził ład, rygor, porządek i najżywszą troskę o wygodę gości. Pomocy lekarskiej udzielają Dr Plech z Jarosławia i Dr Dekański.

Nasuwa mi się uwaga, podobno zalecająca się do głośnego wypowiedzenia. Oto zwykliśmy ostro krytykować zdrojowiska własne, a przeceniać obce, zagraniczne. Dwie w tem niewłaściwości. Jedna, że mamy wymagania po za domem większe, niż w domu. W domu gnieciemy się nieraz niewygodnie, wystarczają nam skromne sprzęty, a za domem domagamy się komfortu. Czy to logiczne? Przechwalamy zagraniczne urządzenia, zapominając, że one powstały skutkiem tego, że tam tysiące osób zjeżdżało się z całego świata, a pierwotnie nawet tak nie wyglądały jak nasze. Niechże i do naszych zdrojowisk napływa coraz więcej kuracyuszów, niech nie uciekają do zagranicznych zdrojowisk, a wkrótce będziemy mieli i u siebie wszelaki komfort.

— **Szczawnica.** 25 lipca. Zaznaczyć należy postęp w Szczawnicy przez ulepszenia wprowadzone przez Dra Kołączkowskiego na Miodziusiu, a w szczególności przez urządzenia hydroterapii, w zakładzie znacznie rozszerzonym, z którego dziennie w dwóch oddziałach tak męskim, jak żeńskim korzysta przeszło 200 chorych. Kierownictwo zakładu powierzone jest Drowi Waleremu Momidłowskiemu. — Obecnie liczba gości w Szczawnicy wynosi 1100. Klub szczawnicki liczy przeszło 160 członków, a głównym organizatorem zabaw jest znany lekarz warszawski Dr Stummer, prezes klubu, który wraz z wiceprezesem Chłapowskim z Poznańskiego, stara się o uprzyjemnienie każdego dnia. Były już 3 przedstawienia magiczne p. Siedleckiego, wycieczka zbiorowa do czerwonego klasztoru, a jutro zapowiedziany jest t. z. podwieczorek angielski, połączony z deklamacyą naszych artystów krakowskich, z muzyką i przedstawieniem p. Siedleckiego. W niedzielę odbędzie się wieczorek tańcujący, urządzony przez p. Sękowskiego.

W przyszłym tygodniu projektowany jest koncert panien Podgórskich i wielki bal, z którego dochód przeznaczony będzie na cele przez walne zgromadzenie oznaczyć się mające. Artyści teatru krakowskiego starają się jak najbardziej zabawić tutejszą publiczność przez grę sztuk narodowych, w Królestwie do gry niedopuszczonych. Jutro pierwszy występ p. Apollona Lubicza w *Teściowej*. Za staraniem p. Zielonki mamy w Szczawnicy wyborną orkiestrę weteranów austryackich ze Lwowa. Tylko pogoda dotychczas nie dopisuje, lecz górale przepowiadają od dnia wczorajszego stałą pogodę.

— **Mszana dolna** 25 lipca. X. biskup tarnowski, Łobos, bawi w naszych stronach, dopełniając z niestrudzoną gorliwością wizytacyi kanonicznej dekanatu Tymbarskiego. Po wizytacyi parafii w Olszówce i Porębie (hr. Wodzickich) zawitał do Mszany dolnej (pp. Korytowskich), gdzie zabawił od 19 do 21 b. m. Pobyt ten Arcypasterza w naszej parafii był prawdziwą uroczystością. Mszana dolna, do niedawna górska wioska, dzisiaj po zaprowadzeniu kilku urzędów i stacyi kolei państwowej, ruchliwe miasteczko, witała swego Arcypasterza z prawdziwym zapałem. Improwizowane bramy tryumfalne a szczególniej różnobarwne banderye góralskie złożone z przeszło stu dziarskich jeźdźców, którzy towarzyszyli X. Biskupowi przy wjeździe do parafii robiły nadzwyczaj miłe wrażenie.

X. Biskup według zwyczaju stanął u miejscowego plebana X. Jankowskiego, zkąd odwiedził dwór. Oprócz konfirmacyi kilku tysięcy parafian dopełnił X. Biskup w przytomności p. Starosty Wołoszyńskiego poświę-

cenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafialny w Mszanie dolnej. Kościół ten według planów architekta Wdowiszewskiego wznieść się ma w stylu gotyckim kosztem około 40.000 złr. — co jak na tutejsze stosunki jest piękną ofiarą ze strony kollatora i parafian.

X. Biskup nie szczędził słów uznania tak X. proboszczowi za wzorowe prowadzenie parafii, jak i członkom parafii i kollatorowi za podjęcie pięknego dzieła. W gorących też słowach dziękował X. Biskupowi imieniem parafian kolator p. Konstanty Korytowski za dopełnienie aktu poświęcenia zapewniając „że dzieło w imię Boże poczęte, stanąć też musi niebawem na chwałę Bożą jako dowód naszej żywej wiary, która tak trwale zrosła się z naszym bytem, z naszem jestestwem narodowem."

W dniu 21 b. m. pożegnaliśmy naszego Arcypasterza, który otoczony barwną banderyą wyjechał dla dalszej wizytacyi parafii w Kasinie, Skrzydlnej i Dobry, zkąd dnia 28 do 29 b. m. zawita do Limanowy. Zbyteczna nadmieniać jak zbawienny wpływ wywrze osobiste zetknięcie się czcigodnego Arcypasterza z tylu wiernymi, jak ożywi i podniesie ich moralnie. Nadmienić należy w końcu, że X. Biskup Tarnowski już od 10 czerwca odbywa swoje uciążliwe wizytacye, że jednak zdrowie służy mu — dzięki Bogu — dobrze.

Doniesienia policyjne. W policyi złożono różaniec z medalikami, znaleziony wczoraj po południu na ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 30 b. m.: Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej, artystki teatru lwowskiego: *Kapitan Fracassa*, opera komiczna w 3 aktach Dellingera. Rolę Alego służącego objął p. Skalski; księżnej Blanki pani Skalska.

We czwartek 31 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Waleryi z Najdostojniejszym Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem: *Halka*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nowe tańce, dekoracye i kostiumy. Rozpocznie: „Hymn ludowy;" odśpiewają artyści opery przy odsłonięciu odpowiedniego do uroczystości obrazu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 28 lipca pogoda; termometr od 7·0 doszedł do 23·5 C. Barometr wolno opadał; o godzinie 7ej rano dnia 29 lipca stan jego był 742 8 mm., termometru 17·8 C. Wiatr południowo-wschodni.

We środę dnia 30 lipca: św. Julitty p. i Heleny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. P. Elżbieta Skalska, znana i ceniona wielce artystka teatru lwowskiego, przybyła wczoraj do Krakowa, a jutro we środę wystąpi po raz pierwszy w pięknej operetce Dellingera p. t.: *Kapitan Fracassa*, w roli księżniczki Blanki. Obok sympatycznej śpiewaczki weźmie także udział w przedstawieniu jutrzejszem p. Skalski, w roli komicznego służącego. Rola tytułowa spoczywa w rękach p. Myszkowskiego.

W obronie historyografii naszej. Mowa prof. Dra Oswalda Balzera, wygłoszona na Zjeździe historyków w dyskusyi nad referatem p. Tadeusza Korzona p. t. „Błędy historyografii naszej w budowaniu dziejów Polski" wyszła w osobnej odbitce i jest do nabycia w handlu księgarskim po cenie 40 ct. za egzemplarz. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

„Adam Mickiewicz, le poète et le patriote" pod tym tytułem zamieściła paryska *Revue bleue* z 12 b. m. artykuł pióra p. J. Kwiatkowskiego.

Przeglądu Lekarskiego Nr 30 zawiera: I. Sroczyński: Z kliniki okulistycznej prof. Rydla w Krakowie: Prosty sposób usuwania kontraktur bliznowatych po sparzeniach spojówki gałkowej. — II. Misiewicz: Z kazuistyki chorób moczopłciowych. (C. d.) — III. Bogdanik: Broń palna Manlicherowska, a przyszła wojna. (C. d.) — IV. Karliński: Z pracowni własnej. Poszukiwania nad znachodzeniem się prątków durowych w moczu osób durem dotkniętych. (Dok.) — V. Oceny i sprawozdania. — VI. Sprawozdanie z II-go Zjazdu chirurgów polskich w Krakowie. (C. d.) — VII. Wiadomości bieżące.

Dział ekonomiczny.

Wystawa nasion zbóż, jarzyn, owoców i wszelkich ziemiopłodów w Rzeszowie, od 16 do 24 sierpnia 1890 r. odbyć się mająca.

Wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie z dnia 4 marca 1890 r., zaprasza sekcya rolna i sadownicza tegoż Towarzystwa niniejszem wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona, jarzyny i owoce, aby raczyli nadesłaniem tychże umożliwić urządzenie wystawy nasion, jarzyn i owoców, w okręgu naszym pomyślnie produkowanych.

Celem tej wystawy jest:

a) Dać jak najszerszym kołom gospodarczo-wiejskim tak wielkiej, jakoteż i małej posiadłości, sposobność naocznego porównania i osądzenia, jakie w ogóle gatunki i odmiany zbóż i wszelkich innych ziemiopłodów okolica nasza uprawia; czem poszczególne odmiany osobliwie się zalecają; jaki wpływ ma gleba i strefa na jakość tych samych odmian, w różnych miejscowościach hodowanych.

b) Wystawa ta doda wskazówki, które odmiany zbóż owoców i ziemiopłodów w okolicy naszej możliwie najkorzystniejsze dać mogą zbiory; zapozna rolników, potrzebujących zmiany nasienia, z miejscem produkcyi tegoż; a przez to ułatwi nabycie i sprzedaż tych gatunków, które naocznem ich oglądaniem same się zalecają;

c) Wystawa ta umożliwi skoncentrowanie sprawy kupna i przedaży doborowych nasion i ziemiopłodów rolnych w Towarzystwie rolniczem Rzeszowskim w tym kierunku, aby takowa dla kupujących i sprzedających co do jakości i ceny możliwie była korzystną; przedewszystkiem zaś uczynić może częściowo przynajmniej zbędnem sprowadzanie nasion z zagranicy, których cena częstokroć w żadnym nie stoi stosunku z ich praktyczną wartością.

Wobec tych celów pożądany jest jak najżywszy udział całego okręgu w obesłaniu i odwiedzaniu tej wystawy. Wystawa otwartą będzie od 16 do 24 sierpnia b. r. w sali Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie. — Wstęp wolny.

Do wystawy kwalifikują się:

1. Wszelkie gatunki zbóż i tychże odmiany; wszelkie gatunki i odmiany nasion strączkowych, olejnych i przemysłowych; wszelkie gatunki traw, koniczyny, kartofli i chmielu w ilości dwóch liter nasienia z każdego gatunku; oraz jarzyny i owoce w małej ilości.

2. Aby wystawa nasion i ziemiopłodów mogła dopiąć powyżej zaznaczonych celów, pożądanem jest nadesłanie okazów ich wzrostu w naturze, które dać mogą pojęcie o sile ich krzewienia, o wysokości i tęgości słomy, o formie, długości i za wartości kłosów lub strączków, o obfitości gron na szypułce u chmielu, a zawiązków w kartoflach. Do każdego więc gatunku lub odmiany zboża uprasza się dołączyć około 30 kłosów, wedle możności z całą długością słomy; przy innych ziemiopłodach wystarczy: okaz dwóch krzaków kartofli, starannie z zawiązkami wybranych, kilka łętów z roślin strączkowych, kilka gron chmielu, kilka kit trawy, kukurudzy i t. p.

3. Producenci, obsyłający wystawę, raczą przy każdym gatunku na przytwierdzonej doń kartce podać:

I. nazwę gatunku i osobliwą wedle ich przekonania zaletę tegoż;

II. przeciętną wydajność z morga, licząc na metryczne korce;

III. miejsce nabycia i cenę za 100 kilo (jeśli nadesłany gatunek jest do sprzedaży).

Ponieważ przeszłoroczna wystawa nasion wykazała, że nadesłanie okazów bez podniesienia zalet tychże, bez podania ich wydajności, mija się z celem, przeto uprasza się usilnie o konieczne podanie zalet, nadesłane okazy polecających, jakoteż o podanie ceny, która wielce o wziętości zboża stanowić może.

4. Zgłoszenia na wystawę nasion, owoców i jarzyn, przyjmuje Sekretaryat Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie do dnia 10 sierpnia b. r., który wyda potrzebne na nasiona woreczki bezpłatnie— przygotowane zaś już nasiona i owoce należy najdalej do dnia 14 sierpnia nadesłać.

5. Wszelkie zgłoszenia transakcyjne przyjmować będzie Sekretaryat i postara się za złożeniem odpowiedniego zadatku o wydanie zakupionych nasion (bez dalszych wydatków) z bióra Towarzystwa w Rzeszowie.

Rzeszów, dnia 26 lipca 1890 r.

Z komitetu wystawy

Za sekcyę sadowniczą: *X. Władysław Purzycki.* Za sekcyę rolną: *X. Wawrzyniec Puchalski.*

Konkurencya drzewa austryackiego z rosyjskiem. Donoszą z Petersburga: Przemysłowcy leśni na Kaukazie zwrócili się do ministra skarbu ze skargą na silną konkurencyę drzewa austryackiego z rosyjskiem. W r. 1888 koleje południowo-zachodnie otrzymały pozwolenie przewozić drzewo austryackie, idące *transito* z Czerniowiec przez Odessę do Turcyi i Egiptu. Jednakże przemysłowcy austryaccy nie ograniczyli się na prawie przewożenia drzewa bez cła przez terytoryum rosyjskie i zamiast do Turcyi, zaczęli sprowadzać je do Batum, tudzież innych portów czarnomorskich. — Drzewo austryackie przychodzi do wzmiankowanych miejscowości w stanie obrobionym, tak, że nie daje się nawet podciągnąć pod kategoryę produktów surowych. Wobec tego deputacya przemysłowców leśnych z Kaukazu, bawiąca obecnie w Petersburgu, zwróciła się do ministerstwa z prośbą o obłożenie cłem drzewa austryackiego, idącego z Czerniowiec przez Odessę i terytoryum rosyjskie.

Przemysł w Łodzi. Według statystyki urzędowej w roku 1889 w Łodzi było czynnych 89 fabryk parowych i 4,336 mniejszych zakładów ręcznych, zawierających razem 5.981 warstatów. — W tych wszystkich zakładach przemysłowych pracowało 10,132 robotników. Zarobek wypłacony w r. 1889 wszystkim robotnikom wynosił ogółem 1,353,953 rubli, a cały wytwór w zakładach tych stanowił wartość 9,601,212 rubli. Sprzedano w ciągu 1889 roku towarów wyrobionych ogółem na 4,447,905 rubli. Wartość machin i przyrządów fabrycznych razem z posesyami i budynkami obliczono na 5,780,996 rubli. Największa fabryka Scheiblera, otrzymała czystego zysku 1,310,126 rubli.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 29 lipca.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był dosyć ograniczony ponieważ zapasy starego zboża wyczerpują się, a nowej pszenicy mało dotąd nadchodzi. Z tego powodu co de pszenicy usposobienie było dosyć stałe i starą suchą pszenicę kupowano chętnie.

Żyto nowe krajowe jest po większej części wilgotne i dlatego wobec konkurencyi żyta węgierskiego, które co do jakości jest znacznie lepsze, napotyka odbyt trudny.

W jęczmieniu i owsie żadne znaczniejsze obroty miejsca nie miały.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·75 złr., za czerwoną od 8·40 do 8·50 złr., za nową od 8·40 do 8·65 złr.; za żyto od 6·70 do 7·— złr.; za jęczmień browarny od —·— do ·— złr.; na pasze od 5·20 do 5·50 złr.; za owies od 8·— do 8·25 złr.; — owies nowy od 7·— do 7·25 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 lipca. O bliskiej wizycie cesarza Wilhelma II w Rosyi otrzymuje *Polit. Corresp.* z Petersburga ze źródeł oficyalnych następujące szczegóły:

Cesarz Wilhelm na pokładzie jachtu „Hohenzollern" przybędzie 16 sierpnia do portu Reval, stolicy prowincyi estońskiej i następnego dnia koleją żelazną uda się do Narwy, gdzie przez rosyjskie wojska, wyznaczone do manewrów, uroczyście powitanym zostanie. W następnych dniach weźmie udział monarcha niemiecki w ćwiczeniach wojskowych, które się d. 24 sierpnia zakończą wielkim przeglądem wojsk pod Krasnem Siołem. Następnie uda się cesarz niemiecki z carem do Peterhofu, zkąd powróci do Niemiec. Wiadomość niektórych dzienników, iż cesarz niemiecki weźmie także udział w manewrach, odbyć się mających na Wołyniu, jest zupełnie bezzasadną.

Cesarz Aleksander III zaraz po odjeździe monarchy niemieckiego uda się na krótki pobyt do Spały, zkąd wyruszy znowu na wielkie ćwiczenia wojskowe, jakie się w pierwszej połowie września odbędą na Wołyniu. Przy tych strategicznych manewrach staną naprzeciw siebie jenerał Dragomirow i jenerał Hurko, każdy na czele jednego korpusu armii, a mianowicie pierwszy jako komenderujący wojskami kijowskiego okręgu wojskowego, a drugi jako komenderujący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego.

Konstantynopol 29 lipca. Rosyjski ambasador Nelidow udaje się jutro do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29go lipca. Arcyksiążęta Albrecht i Eugeniusz oraz arcyksieżna Marya Teresa, małżonka arcyksięcia Karola Stefana, udali się na uroczystości weselne do Ischl.

Wiedeń 29go lipca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz przyzwolił, aby dyrektorowi policyi w Krakowie, radcy dworu Karolowi Englischowi, z okazyi przejścia tegoż w stan spoczynku wyrażonem zostało Najwyższe zadowolenie z jego wieloletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej.

Minister oświaty mianował zastępcę nauczyciela w gimnazyum państwowem w Sanoku, X. Moskalika, nauczycielem religii grecko-katolickiej w tym samym zakładzie.

Ischl 29 lipca. Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Maryi Waleryi czynią wszędzie przygotowania do uroczystego obchodu. Po południu wręczyła Arcyksiężniczce deputacya reprezentacyi gminnej podarunek ślubny od mieszkańców Ischlu. Jestto szafka hebanowa, inkrustowana kością słoniową, ozdobiona słupkami z czarnego marmuru. Dwiczki ozdobione robotą snycerską, pełną smaku artystycznego, i wspaniałem malowidłem. Na przemowę burmistrza odpowiedziała Arcyksiężniczka w gorących słowach, prawdziwą wyrażając radość, podziwiała artystyczną robotę i prosiła burmistrza, aby podziękował w jej imieniu reprezentacyi gminnej za podarunek tak piękny.

Mostar 29 lipca. Przybył tu minister Kallay i kazał ogłosić, że będzie przyjmował wszelkie życzenia i zażalenia. We środę wraca do Serajewa.

Monachium 29 lipca. *Allg. Ztg* donosi, że dziś odchodzą ekwipaże dworskie do Kissingen, aby, jak każdego roku, tak i teraz ks. Bismarckowi w czasie kuracyi do użytku służyły.

Bern 29 lipca. Spłonęło miasto Broc w kantonie fryburgskim. Spaliły się do szczętu 34 domy, czterech ludzi zginęło.

Rzym 29 lipca. Krzyżownik „Amerigo Vespucci" dostał rozkaz udania się z Callao na wody La Plata.

Londyn 29 lipca. Izba gmin odrzuciła w specyalnej debacie 172 głosami przeciw 56 poprawkę do bilu helgolandzkiego, domagającą się, aby mieszkańców wyspy zapytać w sprawie jej odstąpienia. Fergusson oznajmił, że byłoby niemożebne w przedłożeniu rządowem czynić taką zmianę, któraby rezultat korzystnych dla Anglii układów w niwecz obrócić mogła. Poprawka tycząca się wyłączenia od służby wojskowej dzieci rodowitych Helgolandczyków, urodzonych w ciągu 20 lat po ustąpieniu wyspy, została 191 głosami przeciw 68 odrzuconą, a bil helgolandzki przyjęto w trzeciem czytaniu bez głosowania.

Londyn 29 lipca. Fergusson oświadczył w Izbie gmin przy trzeciem czytaniu bilu helgolandzkiego, że Niemcy mają bezwątpienia prawo na terytoryach swoich podwyższać cło przywozowe. Mogłoby to handel Zanzibaru zwrócić ku niemieckim portom, ale spodziewać się należy, iż Zanzibar powetuje to przez ogólne podniesienie i rozszerzenie swego handlu, co będzie niewątpliwie wynikiem ugody niemiecko-angielskiej.

Londyn 29 lipca. Znaczna liczba robotników w dokach tilburgskich rozpoczęła strejk, poczytując warunki pracy za kontraktem za niemożliwe nadal do przyjęcia. Obawiają się rozszerzenia strejku.

Londyn 29 lipca. Wczoraj rano uderzyły o siebie dwa pociągi, przewożące robotników do warstatów w Manchester. Obaj maszyniści wiodący pociąg i dwaj robotnicy zabici, a wielu ciężko ranionych.

Londyn 29 lipca. Fergusson potwierdził w Izbie gmin nadeszłe z Buenos-Ayres wiadomości.

Manchester 29 lipca. Wczoraj zagajony został czwarty międzynarodowy kongres dla żeglugi śródziemnej przy udziale delegatów Niemiec, Austro-Węgier, Rosyi, Francyi, Włoch, Holandyi i Belgii. Protektor ks. Walii nadesłał telegram z życzeniami dla kongresu, a prezydent kongresu minister handlu Hicks-Beach powitał reprezentantów zagranicznych.

Zofia 29 lipca. Rząd bułgarski otrzymał wiadomość, że ostateczne irade sułtańskie, tyczące się nadania beratów biskupom bułgarskim w Macedonii, zostało Porcie w sobotę doręczone.

Zofia 29 lipca. Agencyi bułgarskiej donoszą z Konstantynopola o groźnych rozruchach między prawosławnymi Armeńczykami. Przedwczoraj pod czas nabożeństwa w katedrze Coumcapon powstało zbiegowisko; patryarcha schronił się do pobliskiego domostwa, ścigające tłumy znieważyły go czynnie i rzuciły się na wkraczającą policyę, przyczem powstało gwałtowne, a krwawe starcie. Poległ jeden oficer żandarmeryi, a po obu stronach jest znaczna ilość rannych. Porządek już przywrócony. Minister policyi otrzymał dymisyę, a w obwodzie Coumcapon zaprowadzony stan oblężenia.

Buenos-Ayres 29 lipca. Zawieszenie broni przedłużone. Rząd naradza się z posłami mocarstw nad wyszukaniem środków pokojowego porozumienia z rewolucyą; rozchodzą się pogłoski, że porozumienie już nastąpiło.

Od Administracyi „Czasu."

Numer pamiątkowy „Czasu" na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wpłaty na Udziały „Pomocy" dla Teatru polskiego w Poznaniu, jak również i wkładki do funduszu rezerwowego tejże „Pomocy" podjął się łaskawie przyjmować i z odbioru kwitować

hr. Karol Scipio w Krakowie

w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.

(1712 3-3)

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 - pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 40	Anglobanki	159 25
„ srebrna „	89 50	Uniony	239 —
„ 4% złota	109 90	Bankvereiny	120 10
„ 5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbanku	228 30
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	203 —
„ kredytowe	305 75	„ „ lwowsko-czerniow.	229 50
Londyn	115 90	„ „ połudn.	137 75
Napoleony	9 22	Elbothale	232 25
Dukaty	5 51	Nordbahny	2775
Marki	56 72½	Staatsbahny	239 12
5% Renta węg. pap.	100 —	Alpiny	96 10
4% „ „ złota	101 85	Akcye tytoniowe	122 —
Losy prem. węg.	139 50	Ruble	136 50
Losy tureckie	36 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 50	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „	12 50	13 50
„ włosk. „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 28 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 45	88 65
4½% „ srebrna	88 60	89 80
4% Renta złota	109 10	109 30
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 25	147 75
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 40	158 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 50	351 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	227 75	228 —
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	983 50	985 —
Unionbank . . . . 200 „	238 25	238 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 90	120 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	237 50	238 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 —	137 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 25	196 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 50	196 60
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 70	100 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 75	100 25
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	83 —
„ nieopd. „ „	90 50	91 10
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 25
Węg. gal. Łupków. . 200 „ „	100 70	101 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 10	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 90	147 40
„ Węgierskie . „ 100	139 80	140 30
„ Tureckie . . fr. 400	36 —	36 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20-frankówki	9 22	9 23
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 59	11 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 82
Rubel papierowy za 100 rubli	135 75	136 25

Lwów 28 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 28 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 60
„ „ „ V „	— —	94 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 30

Nr. 1056.

ARENDIRUNGS-KUNDMACHUNG. — OBWIESZCZENIE DZIERŻAWY.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się

am / dnia	in der Station und im Amte / w stacyi i urzędzie	für die Arendirungs-Station / dla stacyi dzierżawnej	auf die Zeit / na czas: vom / od	bis / do	Für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordern / na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia: täglich — dziennie: Heu / siana à 3400 Gramm — gramów, Portionen — porcyj	Heu / siana à 4500 Gramm — gramów, Portionen — porcyj	Stroh — słomy: Streu- / podściółkę à 1700 Gramm — gramów, Portionen — porcyj	4-monat. / 4-mies.: Betten- / do łóżek, Meterzentner — cetnarów metrycznych	Das nebenstehende Erforderniss, auf ein Jahr berechnet, beträgt / obok podana potrzeba na jeden rok obliczenia, wynosi: Heu / siana, Meterzentner — cetnarów metrycznych	Streu-Stroh / słomy na podściółkę	Betten-Stroh / słomy do łóżek	Vadium für den Artikel / Poręczne za artykuł: Heu / siana, Gulden — złotych reńskich	Streu-Stroh / słomy na podściółkę	Betten-Stroh / słomę do łóżek
					für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwehr-Körper / dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej									
19. August 1890 um 10 Uhr Vormittags / 19 sierpnia 1890 o godz. 10 przed południem	k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów / c. i k. Magazyn potrzeb wojskowych w Rzeszowie	**Rzeszów** . . .	1. October 1890 — 1 października 1890	30. September 1891 — 30 września 1891	—	—	588	210	—	3650	630	—	400	100
		Sanok			—	10	10	50	164	62	150	30	10	20
		Dębica			310	24	334	72	4241	2072	216	700	300	30
		Głogów . . .			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Kolbuszowa .			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Trzęsówka . .			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Sędziszów . .			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Ropczyce . . .			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10

ANMERKUNG. UWAGA.

Ausser den nebenausgewiesenen Erfordernissen ist der Arendator um die vereinbarten Preise abzugeben verpflichtet, und zwar:

a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen, Herres-Anstalten, Isolirte und Land-wehr-Körper bezifferten Erfordernisses;

b) das Erforderniss für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve-, Ersatz-Reserve-, und Landwehrmänner;

c) den Bedarf für Durchmärsche (nach Art. IV. A—a des Arendirungs-Bedingniss-Heftes vom 12 Juli 1890), falls im Offerte nicht ein besonderes Anbot für Durchmärsche gestellt sein sollte:

d) den eventuellen Bedarf an Roggen-Schabstroh zur Strohbänder-Erzeugung in der Station Dębica;

e) die im Laufe der Arendirungs-Periode bewilligt werdenden Zuschüsse zur normalen Gebühr an Streustroh.

Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej, dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) potrzebę dla przemarszu (podług art. IV A—a zeszytu warunkowego z 12 lipca 1890 r.), jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów;

d) ewentualną potrzebę słomy długiej, żytniej, do robienia powróseł w stacyi własnego zarządu w Dębicy;

e) dodatki do normalnej należytości słomy na podściółkę, dozwolone w czasie peryodu dzierżawy.

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.** Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinläglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens zur Uebernahme des von ihm angestrebten Arendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäfts-Leute, die keine protokollirte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Bezirks-Behörden — (in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels- und Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Bezirks-Behörde — (in Krakau beim Stadt-Magistrate) — unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Anführung des angestrebten Arendirungs-Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben, und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das Zeugniss an das Verpflegs-Magazin abgesendet werde.**

Ueber solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde (in Krakau vom Stadt Magistrate) ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss auf ämtlichem Wege an das im Gesuche bezeichnete Verpflegs-Magazin geleitet werden wird, und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei dem mit der Abführung der Verhandlung betrauten Verpflegs-Magazin einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. **Die Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station angesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs-Commission einzulangen.

Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende dann Offerte, welche an ein Impegno unter zwölf Tagen gebunden sind, bleiben unberücksichtigt.

Complexiv-Anbote für Heu und Stroh sind zulässig, dürfen jedoch nur für eine einzelne Station sammt Concurrenz gestellt werden.

Complexiv-Anbote auf mehrere Stationen werden unbedingt zurückgewiesen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Die Anbote auf die Abgabe von Verpflegs-Artikeln für Durchmärsche sind im Sinne des Punktes IV. des Bedingniss-Heftes zu stellen.

Im Offerte muss das erlegte Vadium genau specificirt sein.

3. **Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit** und werden ebenso, wie landwirthschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. **Heu und Streustroh** ist **fünftägig, und Bettenstroh viermonatlich im Vorhinein** in der Arendirungs-Station unmittelbar an die Fassungsberechtigten abzugeben.

Rücksichtlich Heu und Streustroh können jedoch die Fassungs-Termine auf 10 eventuel 15 Tage erstreckt werden, wenn es die örtlichen Verhältnisse und das Interesse der Truppe ohne Mehrkosten für das Aerar gestattet.

Das Bettenstroh ist vom Arendator den fassenden Partheien in ihre Ubicationen zuzuführen.

Dem Offerenten ist es freigestellt, den Fuhrlohn in den Preis des Artikels einzubeziehen, oder per Meterzentner separat zu bedingen. — **Ist der Fuhrlohn nicht separat bedungen, so wird angenommen, dass derselbe in dem für Bettenstroh eingestellten Preise mit inbegriffen ist und es wird hiernach auch das bezügliche Anbot beurtheilt werden.**

5. In den Stationen **Głogów, Sędziszów, Ropczyce** und **Sanok**, muss der Heu-Reserve-Vorrath zur Gänze, in den Stationen **Kolbuszowa** und **Trzęsówka** für den Bedarf von zehn Tagen im gepressten Zustande erlegen.

Pressheu muss wenigstens auf ein halb des ursprünglichen Volumens zusammengepresst und die kleinsten Ballen mindestens 28 Kilogramm schwer sein.

Der Pressheu-Reserve-Vorrath muss **vollkommen qualitätmässig sein.**

Das Streustroh, welches zum vierten Theile aus Schabstroh zu bestehen hat, kann entweder als Ganzes zu einem Preise oder in beiden Strohgatungen separirt (als Schab- und als Maschinen- (Ritt) Stroh) und zu besonderen Preisen offerirt werden.

6. Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht, die Reserve-Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welch' immer beliebigen anderen Station beizuziehen.

7. Die näheren Bedingnisse können **bei dem Militär-Verpflegs-Magazine in Rzeszów** eingesehen werden, woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingniss-Heft vom 12. Juli 1890 erliegt.

Daselbst können auch die vorgeschriebenen Bedingniss-Hefte gegen Erlag von vier (4) Kreuzern für den einzelnen Druckbogen, ferner vorgedruckte Blanquetts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden, als jedes Offert unbedingt nach dem untenbeigefügten Formulare verfasst sein muss.

Ueberdies können diesbezügliche Informationen auch bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, dann bei dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Filial-Magazine in Dębica eingeholt werden.

8. **Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Heftes vom 12. Juli 1890 unterwirft.**

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, dann solche, in welchen eine **Verringerung** der vorschriftsgemäss zu leistenden **Caution** sich bedungen wird, bleiben unberücksichtigt.

Vom k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin.

Rzeszów, den 12. Juli 1890.

Poszczególne określenia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne — (w Krakowie: Magistrat).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej — w Krakowie: do Magistratu) — z dołączeniem marki stemplowej na 50 ct., w którem to podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest ono potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do Magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie.**

Na takie podanie wystawioną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej — (w Krakowie: od Magistratu) — rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do władzy wymienionej w podaniu; tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tej władzy, która ją przeprowadza.

Następstwa wskutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Oferty** mają być oddane Komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10ej przed południem.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, nie będą uwzględnione.

Podania cen zbiorowe na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wstawione.

Oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj nie będą uwzględnione.

W razie różnicy cen, oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV. zeszytu warunkowego.

W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione.

3. **Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi bezwarunkowo**; również zwraca się ich szczególną uwagę, jakniemniej towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. **Siano i słoma na podściółkę ma być co pięć dni, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód** w stacyi dzierżawnej fasującym oddziałom bezpośrednio oddaną.

Co się tyczy siana i słomy na podściółkę, mogą być terminy do fasowania tychże na 10 ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przez to większych wydatków dla rządu.

Słoma łóżkowa ma być dostawiona przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania.

Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę łóżkową, i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

5. W stacyi **Głogowie, Sędziszowie, Ropczycach** i **Sanoku**, musi być w stanie prasowanym utrzymywany cały zapas rezerwowy siana, w stacyi **Kolbuszowie** i **Trzęsówce** na potrzebę dziesięciodniową.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości sprasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 28 kilogramów.

Zapas rezerwowy siana prasowanego musi być **zupełnie dobrym co do jakości.**

Słomę na pościółkę, która w czwartej części ma być paździerzowatą, oferować można albo jako całość po jednej cenie, albo każdy gatunek (jako paździerzowatą lub jako maszynową) osobno po oddzielnych cenach.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie**, gdzie się znajduje także w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowany zeszyt warunkowy z daty dnia 12 lipca 1890 r.

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech (4) centów za każdy arkusz, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

Nadto mogą być dotyczące informacye także w c. i k. Intendanturrze 10 korpusu w Przemyślu, potem w c. i k. Urzędzie filialnym magazynów wojskowych w Dębicy udzielone.

8. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty dnia 12 lipca 1890 r.**

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, jakoteż oferty, w których oferent zawarunkuje sobie **złożenie mniejszej kaucyi** od przepisanej, **nie będą uwzględnione.**

Z c. i k. Magazynu potrzeb wojskowych.

W Rzeszowie, dnia 12 lipca 1890 r.

OFFERTS-FORMULARE:

OFFERT.

50 kr. Stempel.	Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 1056 vom 12 Juli 1890 für die Arendirungs-Station . . . .

1 Portion } im gebundenen Zustande { Heu à 5600 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Portion } im gebundenen Zustande { Streustroh à 1700 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Meterzentner } { Bettenstroh zu . . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer

auf die Zeit vom 1 October 1890 bis 30. September 1891 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer per Meterzentner den fassenden Partheien in ihre Ubicationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) . . . . . des Artikels IV. des Arendirungs-Bedingniss-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . fl. bestehend in . . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 12. Juli 1890 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów übermittelt werden.

. . . . am . . . . . ten . . . . . 1890.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten . . . . . . wohnhaft in . . . . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV. des Bedingniss-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen: Offert infolge Kundmachung vom 12. Juli 1890 zu der Verhandlung am . . . . ten . . . 1890.

(1717)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*